

Łukasz Orbitowski

„Chodź ze mną”

Do kogo autor kieruje tytułowe zaproszenie? Heleny, Dustina, bezimiennej postaci o sześciu palcach wpadającej znikąd do morza, a może do mnie – czytelnika. Łukasz Orbitowski kokietuje, wzrusza, czasem bulwersuje swoim językiem po trochu literackim po trochu potocznym z wulgaryzmami, przetykany ironią z domieszką filozoficznych myśli. Nie wiem czy historia opowiadana przez Helenę po ponad 40. latach jest prawdziwa czy zmyśleniem a raczej swoistą trawestacją historycznej rzeczywistości. Orbitowski bowiem przytacza prawdziwe wydarzenia w Gdyni: Nikołaja Artamonowa i Ewę Górę, którzy kradzioną motorówką uciekli do Szwecji, UFO nad basenem Bałtyckim, osiedle Paged, Dom Marynarza, Inter-Club jednocześnie wplątując wizje literackiej wyobraźni.

Jest rok 1958, młodziutka mieszkanka Gdyni, studentka stomatologii poznaje radzieckiego oficera marynarki wojennej, rodzi się uczucie nie akceptowane przez rodzinę i lokalne polskie społeczeństwo. Jediną drogą kochanków zdaje się być ucieczka z Polski najpierw do Szwecji i dalej do Stanów Zjednoczonych. Tam wpadają w wir życia politycznych elit (w tym spotkanie z prezydentem Nixonem, historia Johna F. Kennedy’ego i jego zabójstwo) oraz szeroko pojętej kultury. Z szaleńczej miłości rodzi się syn Dustin, dla którego ojciec do 43 roku życia jest wielką tajemnicą, odkrywaną na stronach powieści powoli, systematycznie przez schorowaną matkę Helenę. Jej opowieść jest jak PRL-owski gulasz do którego wrzucano wszystkie resztki z tygodniowego menu. Wątek miłosny miesza się z realiami gdyńskiego życia lat sześćdziesiątych, kryminalno-sensacyjnymi akcjami, elementami fantastyki, horroru, filozoficzną powiastką. Narracja jest mieszanką monologu Heleny, Dustina i jego małżonki, a na końcu Koli w ciele Dustina. Im głębiej wnikam w powieść tym więcej znaków zapytania. Kim naprawdę jest tajemniczy Kola, Dustin restaurator czy pisarz, jaką rolę odgrywa Helena drobna blond piękność, ekscentryczna o woli Tytana, a jaką przybysz z kosmosu wpadający do Bałtyku nieopodal portu gdyńskiego. Czytelnik prowadzony przez autora w znane wydarzenia historyczne nagle ląduje w obłąkanej wyobraźni Dustina przemęczonego przymusem pisania, który zamienia się w swojego ojca a może ojciec w syna?

Jest rok 2017. Żadnej odpowiedzi, majaczy tylko mglisty pytajnik. Mam nieodparte przekonanie, że Łukasz Orbitowski wciąga mnie w swoistą grę z powieścią. Przyjmuję zaproszenie autora i podążam z nim w tę otwartą przestrzeń literackiej gry.

Elżbieta Ukraińska – DKK Sandomierz